

Kraków, dnia 24 marca 2025 r.

prof. dr hab. Fryderyk Zoll

Katedra Prawa Cywilnego

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Jakuba Wyczika, Prawo „własności” danych
wobec wyzwań XXI wieku – Big Data, Artificial Intelligence, Internet of Things**

1. Tytuł rozprawy i ocena samego przedsięwzięcia badawczego

Rewolucja technologiczna, której doświadczamy, ma istotny wpływ na prawo cywilne i w pełni uzasadnione jest podejmowanie tematów, które mają za przedmiot ocenę, w jaki sposób tradycyjne konstrukcje prawne lub instytucje ulegają przeobrażeniom, zachowują aktualność lub tracą swoją doniosłość w zderzeniu ze światem cyfrowym oraz jego wymogami. Przedstawiona praca, przynajmniej w swoim założeniu, takie zagadnienie podejmuje. Przede wszystkim Autor podejmuje się w swojej pracy analizy, czy dane mogą być przedmiotem prawa własności.

Sam tytuł nie jest jednak do końca szczęśliwy. Mógłby Autor pominąć rozszerzenie tytułu, brzmiące „Big Data, Artificial Intelligence, Internet of Things”. Nie są one niezbędne do dookreślenia tematu pracy, zwłaszcza wskazanie na sztuczną inteligencję, która w prawnowłasnościowych rozważaniach Autora odgrywa dość marginalną rolę. Problem, z którym mierzy się Autor, daje się rozwikłać na nieco ogólniejszym poziomie. Poza tym, mimo że angielskojęzyczne terminy w przypadku kategorii technologicznych są powszechnie używane, to jednak jest zasadne promowanie ich polskich odpowiedników, jeżeli istnieją. W tym wypadku można było takich odpowiedników użyć. W przeciwnym razie pozostaje ślad pretensjonalności. Jednak najlepiej byłoby pozostać przy krótszym tytule bez niezbyt użytecznych dodatków. Autor zresztą sam dostrzega problem swojego tytułu. Dlatego poświęca wyjaśnieniu takiego jego sformułowania całą jednostkę redakcyjną tekstu. Wyjaśnia, że właśnie rozwój tych technologii wpłynął na powrót do roztrząsania dawnych problemów na nowo. To uzasadnienie jednak dalej niekoniecznie wyjaśnia jednak ujęcie w tytule, ponieważ sugeruje ono, że będzie dokonywał analizy jedynie w ramach tych trzech obszarów technologicznych.

Jednak należy stwierdzić, że Autor nie dokonuje swoich wyborów przypadkowo i stara się wyjaśnić czytelnikowi, dlaczego takie właśnie decyzje podjął. To należy ocenić pozytywnie.

Temat jest jednak co do zasady dobrany bardzo dobrze. Prawo własności wymaga analizy, ponieważ klasyczna własność rzeczy (rozumianych jako przedmioty materialne) traci na znaczeniu. Powstaje pytanie, co tak rozumianą własność może zastąpić w prawie prywatnym wieku powszechnej digitalizacji. Celem pracy Autora jest pokazanie, że prawo własności jest w stanie wypełnić jeszcze centralną rolę w systemie prawa prywatnego i dlatego należy dążyć do jego unowocześnienia, a nie eliminacji z porządku prawa prywatnego. Autor wskazuje, jakie szczególne znaczenie ma prawo własności z punktu widzenia praw człowieka i jego godności. To jest punkt wyjścia do rozważań. Pytanie o rolę prawa własności w strukturach współczesnego i przyszłego prawa prywatnego jest jednym z zasadniczych obszarów dociekań współczesnej cywilistyki i dobrze, że Autor w tej kwestii postawił swoje pytanie badawcze.

2. Zastosowane metody analizy i układ pracy

Rozprawa jest złożona z pięciu rozdziałów.

Rozdział pierwszy stanowi wprowadzenie do problematyki danych. W rozdziale tym wyjaśniane są podstawowe pojęcia, które mają znaczenie dla dalszych rozważań Autora oraz podstawowe funkcje danych. Autor prowadzi tu wywód objaśniający znaczenie pojęcia danych, zestawiając je z kategoriami takimi jak wiedza i informacja. Ponadto Autor przedstawia panoramę podstawowych źródeł prawnych *acquis communautaire*, odnoszących się do prawa danych, stanowiących punkt wyjścia dla dalszych rozważań.

Autor omawia też w tym rozdziale pojęcia Big Data, Artificial Intelligence oraz Internet of Things. Omówienie tych pojęć zostało przeprowadzone szczegółowo z uwzględnieniem bardzo wielu informacji technicznych. Można mieć wątpliwości, czy taki poziom szczegółowości był nieodzowny. Te bardzo szczegółowe informacje odgrywają w dalszym biegu rozważań stosunkowo umiarkowaną rolę i nie mają one szczególnego znaczenia dla toku argumentacji Autora. Jest to zatem przypadek „strzelby wiszącej na ścianie”, która jednak nie wypała. Można byłoby bez szkody dla całego wyводу te techniczne szczegóły mocno ograniczyć. Wystarczające byłoby odpowiednie odesłanie do źródeł, chyba, że techniczne szczegóły miałyby odgrywać rolę w argumentacji prawniczej. Tak się jednak nie stało. Autor opisuje złożone techniczne aspekty dotyczące danych, sztucznej inteligencji i baz danych, ale nie wyjaśnia w jaki sposób mają one wpływ na zdolność danych do bycia przedmiotem własności.

W **rozdziale drugim** Autor omawia europejski jednolity rynek cyfrowy. Nie do końca jest spójne umieszczenie w ramach tego rozdziału omówienia tzw. Safe harbors w prawie amerykańskim. Prawnoporównawcze zamierzenie Autora jest wprawdzie czytelne – Autor pragnie użyć prawa amerykańskiego jako systemu referencyjnego do konstrukcji ograniczających odpowiedzialność dostawców usług pośrednich, ale nie pasuje do tytułu rozdziału i jego zadania z punktu widzenia pracy. Ponadto sam przedmiot porównania nie jest do końca jasny, Przedmiotem rozprawy Autora jest własność danych. Zagadnienie ograniczeń odpowiedzialności za treści, zawarte w danych, nie mieszczą się w tej problematyce, a w każdym razie nie mieszczą się bezpośrednio. Założeniem Autora zdaje się być przedstawienie całości unormowania unijnego dotyczącego danych, aby potem dopiero zastanowić się, co z tego obszernego materiału może mieć znaczenie dla postawionego problemu badawczego.

W rozdziale tym Autor podejmuje się także zadania przybliżenia czytelnikowi ogólnych zasad prawa unijnego, zasady pierwszeństwa, wykładni, hierarchii aktów prawnych. Można mieć poważne wątpliwości, czy ten fragment o celu czysto dydaktycznym powinien się znaleźć w recenzowanej rozprawie. Praca Autora dotyczy konkretnego zagadnienia prawnego, którego wyjaśnienie nie wymaga odrębnego tłumaczenia podstaw prawa unijnego. Ktoś, kto sięga po rozprawę, po której oczekuje propozycji rozwiązania złożonego zagadnienia prawnego, nie musi koniecznie otrzymywać zupełnie podstawowych informacji dotyczących ram prawa unijnego. Z tego podręcznikowego fragmentu Autor mógłby bez żadnych negatywnych konsekwencji dla swoich rozważań zrezygnować.

W rozważaniach Autora poświęconych prawu własności brakuje natomiast analizy kompetencji (a raczej braku tych kompetencji) UE do regulowania prawa własności w systemach państw członkowskich. Autor próbując, także przy zastosowaniu norm prawa unijnego, dokonać rekonstrukcji prawa własności do danych musiałby się zmierzyć z problemem kompetencji UE i to przede wszystkim w tym zakresie należałoby oczekiwać pogłębionej analizy.

Jako bardzo udane należy ocenić rozważania Autora zawarte w **rozdziale trzecim**, poświęconemu dostępowi do danych w prawie UE. W szczególności omówienie aktu w sprawie danych jest na bardzo wysokim poziomie i stanowi ono jedno z najklarowniejszych przedstawień tego aktu prawnego, które do tej pory zostało opublikowane. Krytycznie należy ocenić konsekwentne omijanie przez autora polskojęzycznych nazw instytucji prawa unijnego i posługiwanie się wyłącznie angielską terminologią. Należy pamiętać, że jednym z ważnych założeń UE jest to, że „mówi” ona językami swoich obywateli i bardzo ważne jest posługiwanie się krajową terminologią, Język polski jest językiem urzędowym Unii. Jest prawdą, że nazwy

typu „Data Act” są wygodne w korzystaniu i nie ma sensu całkowicie rezygnować z terminologii angielskojęzycznej. Jednak całkowite zrezygnowanie z polskiej, urzędowej, terminologii jest nieusprawiedliwione. Autor stara się wyjaśnić używanie tych angielskich terminów potrzebą uniwersalizacji. To nie jest poprawne podejście. Praca jest pisana po polsku. Cel Autora mógłby być osiągnięty, gdyby całą pracę napisał po angielsku.

Rozdział ten ma (choć może raczej powinien mieć) szczególne znaczenie z punktu widzenia założeń konstrukcyjnych pracy. Jest to rozdział, którego przedmiotem jest omówienie różnych aspektów tzw. prawa dostępu. Opracowanie Autora jest jednym z pierwszych w polskiej doktrynie omówieniem prawa dostępu jako samodzielnej kategorii dogmatycznej. Jednak niestety Autor nie rozwija tych rozważań o prawie dostępu w kierunku stworzenia bardziej kompleksowej teorii praw majątkowych nowego rodzaju. Rozważania z rozdziału trzeciego są z punktu widzenia całości rozprawy niewykorzystanym potencjałem. Autor jedynie w znikomym stopniu rozważa zagadnienie do jakiego stopnia prawo dostępu może w przyszłości stanowić ekwiwalent prawa własności. Autor jednak stara się wyjaśnić w dalszym ciągu rozważań, dlaczego prawo własności, w szerokim gospodarczym znaczeniu, jest z punktu widzenia interesów człowieka nadal centralnym punktem odniesienia dla całego systemu. Niemniej rozdział trzeci należy uznać za najbardziej udany rozdział całej rozprawy.

Rozdział czwarty ma stanowić centralny element pracy. Jest poświęcony prawu własności i ilustruje on koncepcyjne problemy z całą rozprawą. Stanowi przy tym rozdział, którego zawartość powinna w znaczenie większym stopniu być wbudowana w całą pracę. Do pewnego stopnia cały temat pracy wyczerpuje się w rozdziale czwartym, a pozostałe rozdziały stanowią uzupełnienie tego centralnego zagadnienia.

Konstrukcja tego rozdziału jest prawnoporównawcza. Można mieć zastrzeżenia do zastosowanej przez Autora metody prawnoporównawczej. W sposobie prezentacji Autora brakuje analizy systemu referencyjnego. Nie wiadomo, który system jest systemem wiodącym. Można mieć niekiedy wrażenie, że, analizując prawo własności, Autor pisze o jakimś idealnym, nieistniejącym systemie prawnym. Autor dokonuje także porównania koncepcji posiadania między systemami common law a systemami kontynentalnymi. Jednak to zestawienie wprowadza w błąd, zwłaszcza jeśli chodzi o prawo niemieckie. Już od R. von Jheringa zarzucono element subiektywny w definicji posiadania (animus). Jest oczywiste, że każde porównanie zakłada pewien sposób uogólnienia i tym samym niedokładności, jednak tutaj pominięto ważny element konstrukcyjny niemieckiej koncepcji posiadania, jednego z najbardziej charakterystycznych porządków dla tradycji kontynentalnej.

Niewątpliwie wartościowym aspektem jest przybliżenie Czytelnikowi polskiej przedwojennej dyskusji na temat prawa własności i przedmiotów własności. Autor trafnie wskazuje na inspiracje prawem austriackim, które posługuje się bardzo szerokim ujęciem możliwych przedmiotów prawa własności, w tym wierzytelności. Należy się zgodzić, że koncepcje wypracowane w prawie austriackim rzeczywiście odpowiadają w znacznie większym stopniu wymogom dzisiejszego świata. Zasadnicze jest twierdzenie wyrażone w pracy Autora, zgodnie z którym obecne ujęcie prawa własności w polskim Kodeksie cywilnym, wzorowane w tym zakresie na prawie niemieckim, nie było szczęśliwym wyborem. Do kwestii sposobu analizy tego problemu odniosę się jeszcze osobno, ponieważ ta problematyka stanowi centralne zagadnienie rozprawy.

Autor przeprowadza porównanie kilku wybranych jurysdykcji common law oraz prawa polskiego i niemieckiego jako reprezentatywnych dla tradycji kontynentalnej. Niemniej, jak już zaznaczono wyżej, wywody te rozmywają się z uwagi na brak jasnego wyodrębnienia porządków referencyjnych, tak że istotnie osłabia to siłę argumentacji komparatystycznej.

Piąty (ostatni) rozdział dotyczy analizy praw własności intelektualnej w odniesieniu do danych. Koncepcja tego rozdziału nie jest oczywista z punktu widzenia założenia badawczego rozprawy. Autor solidnie omawia stosowanie różnych praw składających się na pojęcie własności intelektualnej, ale nie odnosi się do relacji między tymi prawami a postulowanym przez Autora kształtem prawa własności sensu stricto. Jest także niezupełnie szczęśliwe, że ten rozdział jest ostatnim rozdziałem pracy. Autor stracił w ten sposób możliwość wyprowadzenia z kształtu praw własności intelektualnej wniosków dla zasadniczej tezy pracy. Ostatni rozdział robi wrażenie nieco podręcznikowego przedstawienia bez jasnego wbudowania tej rozprawy w całość pracy.

Mimo różnych braków związanych z układem pracy należy, ocenianą rozprawę czyta się dobrze, jest napisana ze swadą. Czytelnik dowiaduje się sporo o danych i chociaż Autor popełnia dość klasyczny błąd w przedstawianiu kwestii prawnych, dotyczących technologii, polegający na przedstawieniu w rozbudowany sposób aspektów technologicznych pracy, które następnie nie są wykorzystane w konstruowaniu argumentacji prawnej, to jednak nie można odmówić Autorowi kompetencji w przedstawianiu w klarownym sposób zawiłych zagadnień technologicznych. Przedstawienie podstawowych zasad prawa unijnego, z punktu widzenia tematu pracy raczej niepotrzebne, jest jednak przeprowadzone w sposób kompetentny i stanowi dowód dobrego przygotowania Autora także w zakresie podstawowych zasad prawa unijnego.

3. Pogląd Autora dotyczący pojęcia własności i jego uzasadnienie

Autor formułując swoje poglądy dotyczące prawa własności pomija jedną z najważniejszych prac dotyczących pojęcia własności w Europie, opartej o fundamentalne badania komparatystyczne, jaką jest *Gemeineuropäisches Sachenrecht* Ch. v. Bara. Jest to ogromne dwutomowe dzieło, którego w przypadku podjęcia dyskusji o pojęciu własności i o jej przedmiotach, nie sposób pominąć. Jest zwłaszcza dlatego tak, że Autor stoi na całkowicie odmiennym stanowisku od Ch. v. Bara. Różnice te dotyczą samych podstaw rozumienia pojęcia własności. Dla Ch. v. Bara prawo własności stanowi normatywne ograniczenie naturalnej wolności: każdy ma prawo chodzić, gdzie chce, a prawo własności tę indywidualną swobodę ogranicza. To jest zupełnie odmienny punkt wyjścia od założenia Autora, który uważa prawo własności nie za ograniczenie wolności, ale jej fundament o prawnonaturalnych źródłach. Istotniejsze jest jednak ustalenie Ch. v. Bara, że z punktu widzenia komparatystycznego o własności można mówić jedynie w odniesieniu do przedmiotów materialnych.

Zrealizowanie założenia pracy nie może się w pełni udać bez podjęcia polemiki z tezami Ch. v. Bara. Autor recenzowanej pracy odnosi się w swoich dociekaniach komparatystycznych do prawa niemieckiego, a jednak pominął fundamentalne, komparatystyczne studium, w którym przedstawiono całkowicie odmienną koncepcję. Brak podjęcia tej polemiki i zauważenia dzieła v. Bara stanowi bardzo poważny brak recenzowanej pracy.

4. Warsztat pracy

Czytelnika w zdumienie wprowadza zastosowany przez Autora sposób cytowania. Są one po angielsku, łącznie ze wskazaniem redaktora, nawet jeżeli jest to dzieło polskie. Autor twierdzi, że posługuje się systemem OSCOLA. Tylko w wypadku przypisów odwołujących się do źródeł chińskich Autor posługuje się pismem chińskim, obejmując tymi znakami także dane publikacji. W tym wypadku konieczne byłoby posługiwanie się także odpowiednim systemem transliteracji. Generalnie, tego rodzaju system cytowania jest nieakceptowalny i gdyby praca miała być publikowana konieczne byłoby zastosowanie sposobów cytowania spójny z językiem pracy. Zamiar Autora stworzenia jakiegoś uniwersalistycznego systemu i narracji wyzwolonej z konkretnego systemu prawnego w tym wypadku się zupełnie nie udał, jest niekonsekwentny i nie spełnia funkcji przypisów dla polskiego czytelnika, który ze względu na język pracy jest jej adresatem.

To uniwersalistyczne metodologiczne założenie zaciążyło na całym obrazem tej rozprawy, ponieważ Autor nie tyle stworzył jakiś nowy sposób narracyjny tylko niepoprawnie zastosował metodę komparatystyczną, zacierając granicę między podstawowym systemem, stanowiącym przedmiot analizy a systemami referencyjnymi.

5. Innowacyjność pracy

Największą zaletą pracy jest podważenie zbyt sztywnej koncepcji własności w prawie polskim. Autor zwraca uwagę na pewien renesans pojęcia własności danych, które przez moment w dyskursie europejskim stawało się kategorią odrzuconą. Pokazanie, że ta dyskusja nie jest jeszcze zakończona, stanowi o istotnej wartości tej rozprawy. Autor wskazuje także na trudności adaptacyjne klasycznego ujęcia prawa własności do kategorii danych.

Wartościowe jest również omówienie prawa unijnego, a przede wszystkim prawa o danych. Autor pokazuje jak ustawodawca europejski stara się skonstruować ekwiwalenty praw własnościowych przy pomocy rozwiązań kontraktowych. Tak jak już wskazałem, omówienie tego aktu i przedstawienie jego rozwiązań należy do najlepszych fragmentów tej pracy, w których Autorowi się udało wyjaśnić bardzo złożoną konstrukcję tego aktu, którego zrozumienie na podstawie lektury samego aktu jest bardzo utrudnione. Należy żałować, że Autor nie zdecydował się na zanalizowanie konsekwencji tego aktu z punktu widzenia kształtującej się pod wpływem prawa unijnego struktury prawa prywatnego.

Prawnoporównawcze rozważania Autora są dotknięte niewystarczającym wyjaśnieniem, o jaką własność Autorowi chodzi. Autor trafnie zauważa np., że w systemie anglosaskim ochrona własności jest realizowana przy pomocy roszczeń odszkodowawczych, a nie ochrony petytoryjnej. Jednak z tego ustalenia nie wynikają wnioski, dotyczące sposobu prowadzenia komparatystycznej analizy. Autor prowadzi rozważania o pojęciu własności, powołując poglądy pochodzące z filozofii, innych systemów prawnych, w tym chińskiego, tracąc z oczu funkcjonalny kontekst danej instytucji.

Mimo tych wad jest to jednak praca innowacyjna. Problem dostrzeżony przez Autora jest doniosły, choć można odnieść wrażenie, że Autor szuka uzasadnień dla swoich poglądów w dalekim świecie, mimo że uzasadnienie przyjętego znajduje się dość blisko. Jednocześnie Autor pomija problem wpływu szerszego ujęcia prawa własności na całą strukturę polskiego prawa rzeczowego. Przyjęcie poglądu Autora wymagałoby bardzo daleko idącej strukturalnej rewolucji, oznaczającej zastąpienie prawa rzeczowego tzw. prawem majątkowym łączącym

zobowiązania i prawo rzeczowe. Rozwiązania są też proponowane (Fuller, Eigenständiges Sachenrecht). To jednak też uwadze Autora umknęło.

6. Ocena pracy

Mimo wskazanych wyżej wad, głównie dotyczących zastosowanej przez Autora metody komparatystycznej, usterek warsztatowych, dotyczących przyjętego sposobu cytowania i powoływania literatury, jest to wartościowa praca. Obecnie obowiązujące ukształtowane w prawie polskim prawo własności, nie odpowiada wymogom czasu. Taki wniosek wzbogaciłoby (w ramach komparatystycznego wywodu Autora) sięgnięcie do prac S. van Erpa, który pokazał, dlaczego Holandia musiała porzucić swój niemiecki model prawa własności, który nieopatrznie zastąpił wcześniejszy, elastyczny model francuski i wprowadzić przepis obejmujący prawem własności treści cyfrowe. Z pewnością konieczne jest postulowanie gruntownej refleksji w tym zakresie.

Autor przebadiał ogromny materiał, w sposób potrzebny i przede wszystkim przystępny, wyjaśnił treść prawa unijnego, odnoszącego się do danych. Praca stanowi wkład do nauki polskiej, pokazując, że prawo danych musi zostać włączone w struktury współczesnego prawa cywilnego. Ta ostatnia kwestia stanowi doniosły wkład Autora do prawa cywilnego.

7. Podsumowanie

Praca ta zatem spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim stosownie do art. 187 ust. 1 i 2 Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z 20 lipca 2018 r (Dz. U. z 2018 r., poz. 1668) i bez wątpienia może stanowić podstawę do uzyskania przez pana Jakuba Wyczika stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne. Autor wykazał ogólną wiedzę teoretyczną w swojej dyscyplinie naukowej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Rozwiązał także oryginalny problem naukowy dotyczący prawa własności danych, pokazując w jakim kierunku powinno się rozwijać współczesne prawo prywatne.